

Wojna na dwa fronty

11 września 2021

Wojna na białoruskim odcinku frontu chwilowo przycichła, bo pan prezydent Andrzej Duda wydał rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w pasie przygranicznym na terenie województw: lubelskiego i podlaskiego, a Sejm je właśnie zatwierdził, chociaż Lewica w osobie Wielce Czcigodnego posła Gawkowskiego wysunęła teorię spiskową, jakoby te graniczne incydenty zostały umówione przez Jarosława Kaczyńskiego z Aleksandrem Łukaszenką, a może nawet – z samym Putinem, co to tym całym Aleksandrem Łukaszenką kręci, jak chce.

<https://www.youtube.com/watch?v=fK-ymf73oBw>

Wprawdzie od czasu, gdy na granicy z Białorusią pojawili się egzotyczni filutowie, słabnące wcześniej notowania PiS zaczęły szybko szybować w górę – ale nie z powodu tajnej umowy z Łukaszenką, tylko z powodu niepojętej głupoty opozycji. Wielce Czcigodni posłowie zaczęli odbywać pielgrzymki nad granicę pod pozorem niesienia pomocy „uchodźcom” – ale tak naprawdę – by zademonstrować swoją wrażliwość na ludzką krzywdę, a potem odcinać od tego polityczne kupony. Ich śladem podążyli nawet przedstawiciele przewielebnego duchowieństwa w osobach księży: Lemańskiego i Wierzbickiego.

Muszę powiedzieć, że papież Franciszek był od nich trochę mądrzejszy, bo w intencji „uchodźców” tylko się „modlił”, przezornie nie angażując się w żadne pielgrzymki. Jak zwykle całą resztę zostawił Panu Bogu, a jak On zrobi z „uchodźcami”, co tam będzie trzeba, to papież Franciszek Go pochwali. Ciekawe, czy Pan Bóg wysłucha tych modłów, czy też udzieli Jego Świątobliwości odpowiedzi wymijającej.

Nawiasem mówiąc, okazało się, że ci niektórzy „uchodźcy” już od lat mieszkali na Białorusi, czy w Rosji, a pozostali zostali tam sprowadzeni, prawdopodobnie za wynagrodzeniem, a

przynajmniej – jego obietnicą. Poza tym – już od kilku tygodni żyją na swoim koczowisku, co dowodzi, że ktoś ich tam karmi i poi – bo nie słysząc, żeby z Nieba spadała manna, czy przepiórki, jak to było w przypadku Żydów koczujących na pustyni. Gdyby koczowali tam Żydzi, to może by spadała, a tak, to ten obowiązek spada na białoruskie wojsko.

Ponieważ każdy normalny człowiek nie uważa, że przez polskie granice powinien przełazić, kto tylko chce, to na widok niepojętej głupoty polityków Koalicji Obywatelskiej i Lewicy, sympatia ludzi zaczęła kierować się w stronę rządu, który według tak zwanej „zdrowej” części opinii publicznej, zrobił co było trzeba.

Rekord tej głupoty pobił Wielce Czcigodny poseł Nitras, grożąc katolikom, że jak tylko znajdą się w mniejszości, to on i reszta jego bandy, zacznie im coś tam „odpiłowywać”, żeby znowu „nie podnieśli głowy”. Trudno, żeby po takiej deklaracji, jakiś katolik jeszcze głosował na takich niebezpiecznych idiotów, więc nic dziwnego, że pan Trzaskowski uznał, że jedyną dla niego i jego trzódki nadzieją, są pederasci płci obojga i do nich zaczął się umizgiwać. Zamiast rżnąć katolików, lepiej niech rżną się między sobą.

Stan wyjątkowy sprawił, że „aktywiści”, podbechtywani przez Judenrat żydowskiej gazety dla Polaków, nie mogą przeniknąć w zakazaną strefę, więc urządzili demonstrację pod Sejmem, na znak solidarności z filutami obwiązując się drutami. Ja bym ich tam nie odwiązywał; zresztą – nie było takiej potrzeby, bo noce są już chłodne, więc trzeba było pójść do domu. Jak się okazuje, są granice aktywizmu, a jedną z nich wyznacza znienawidzony klimat, z którym walczy niestabilna emocjonalnie panna Greta, na czele gówniarstwa.

Z drugiej jednak strony, gówniarstwo jest nadzieją świata. Tak w każdym razie uważa papież Franciszek, który niedawno wezwał by podążać za gówniarstwem, bo w przeciwnym razie „planetę” wezmą diabli. Udało mu się namówić do tego patriarchę

Bartłomieja, bo arcybiskup Canterbury pewnie skwapliwie skorzystał z okazji, żeby się pokazać – no i zgodnie stwierdzili, że Ziemia jest w momencie krytycznym i żeby światowi przywódcy zaczęli współpracować w jej ratowaniu.

Jaka szkoda, że takiej zgodności poglądów nie udało się przez tyle stuleci osiągnąć w dziedzinie teologicznej. Trudno się jednak temu dziwić, bo wtedy ktoś musiałby przyznać, że nie tylko sam tkwił w sprośnych błędach Niebu obrzydłych, ale w dodatku – duraczył innych.

Walka z klimatem jest bezpieczniejsza tym bardziej, że „młodzi”, jak to młodzi – wiadomo, czego chcą – więc „podążanie” za nimi może dodatkowo dostarczyć każdemu różnych niezwykłych przeżyć.

Tymczasem, jakby mało było zgryzoty ze złowrogim Aleksandrem Łukaszenką, to uskrzydłona obietnicami prezydenta Józia Bidena Nasza Złota Pani, podkreśliła Komisję Europejską, żeby złożyła do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości wniosek o nałożenie na Polskę srogich kar finansowych – nawet „kilkaset tysięcy” euro dziennie – dopóki nie zostanie rozpuściła Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego, a cała reszta sędziów nie złoży przysięgi wierności Adolfowi Hi... – to znaczy, pardon – nie żadnemu Adolfowi, tylko oczywiście Naszej Złotej Adolfinie. Ta pogróżka, podobnie jak groźba zablokowania pieniędzy na „fundusz odbudowy” wywołały natychmiastowy rezonans. Nieprzejednana opozycja już nie może się doczekać i blokady i srogich kar w nadziei, że rękoma Naszej Złotej zbuduje sobie most do władzy po trupie Naczelnika Państwa. Banda idiotów najwyraźniej nie zdaje sobie sprawy, że kiedy Naczelnik upadnie, to oni będą musieli się borykać z tymi problemami, chyba, że ostatecznie zrezygnują z niepodległości, jak to miało miejsce w wieku XVIII. Donald Tusk – wiadomo: wykonuje zadanie – ale ci wszyscy Gawkowscy, te wszystkie Jachiry stanowią znakomitą ilustrację trafności spostrzeżenia, że głupotę ludzką można porównać tylko do cierpliwości Boskiej.

Rezonans wystąpił również w środowisku sędziowskim. W Sądzie Najwyższym grupa sędziów zerwała quorum, więc nie można było wybrać prezesa Izby Cywilnej, a poza tym podzielili się na „legalnych” i „nielegalnych”, no i nawzajem się przezywają. Widać choćby na tym przykładzie, że żaden Putin nie jest tu potrzebny, bo nasze, pożałuj Boże, „elity”, przy pomocy Naszych Sojuszników, same rozniosą Polskę na ryjach.

Tak chyba myśli i to właśnie przeczuwa pani Żorżeta Mosbacher, bo strasznie skrytykowała Unię Europejską, że „nie słucha” państw członkowskich. Jak wiadomo, pani Żorżeta była naznaczona na ambasadora w Warszawie przez prezydenta Trumpa, ale to nic nie szkodzi, bo jeśli prezydent Józio Biden dogada się z zimnym ruskim czekistą Putinem, to w Moskwie może zostać założona rozgłośnia „Wolna Europa” z poszczególnymi sekcjami narodowymi, która będzie rodaków pocieszała, dodawała im otuchy i podjudzała – tym razem przeciwko Unii Europejskiej, to znaczy – przeciwko Niemcom, którym prezydent Józio Biden właśnie Polskę odstąpił tak samo, jak kiedyś prezydent Roosevelt odstąpił ją Stalinowi.

Autorstwo: Stanisław Michalkiewicz

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)